Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 31 Kraków, poniedziałek 8 lutego 1926 r. Rok IX

GONIEC KRAKOWSKI

Redaktor naczelny: Józef Nekanda-Trepka.

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50, z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Cyrkowe łamańce.

Trudności gospodarcze, w jakich obecnie znajduje się nasze państwo, zbyt ciężkiemi konsekwencjami odbijają na całem społeczeństwie, abyśmy mogli być wdzięcznymi widzami dla koziołków politycznych. Tańce i pląsy rozmaitych skoczków politycznych wywoływały dawniej u jednych uśmiech politowania i pobłażania, u drugich uśmiech wesołości i oklaski. Dawniej byliśmy nerwowo silniejsi, mniejszy niepokój targał nami. Dziś dekoracje się zmieniły, — dziś każdy przywalony troską o zaspokojenie potrzeb dnia bieżącego, o zapewnienie sobie możności przeżycia dnia jutrzejszego, — niechętnie patrzy na cyrkowe widowiska. A jednak tego ogólnego nastroju nie wyczuwają wodzowie niektórych partyj politycznych, tańczą i koziołkują dalej, jakby nie widząc poważnych i zamyślonych twarzy wokoło siebie.

Takie cyrkowe widowisko urządza nam od szeregu tygodni pewna grupa ze stronnictwa P. P. S. Gdy rząd koalicyjny stał się faktem, gdy z ulgą mówiono powszechnie o tem, że zestrzelenie wszystkich kierunków politycznych dla pracy państwowej wydać może dla państwa błogosławione owoce, — wówczas ni stąd ni zowąd reprezentanci P. P. S. w Rządzie postawili wniosek na powołanie p. Józefa Piłsudskiego do Armji. Poważnie myślący ludzie nie mogli się połapać, czem ten wniosek jest uzasadniony. Bo p. Piłsudski ani nie chciał wracać do Armji, ani nie godził się na konstytucyjny sposób załatwienia ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych — ani, co najważniejsze, wojsku nie jest potrzebny.

Nie mogąc znaleźć jakiegoś logicznego wytłumaczenia dla konieczności powołania Piłsudskiego i to w momencie, gdy polityka gospodarcza i finansowa wysunęła się na czoło konieczności państwowych, zrozumiano wreszcie, że był to tylko łamaniec polityczny, po krótym spodziewał się p. Moraczewski rzęsistych oklasków. Nadzieje jednak zawiodły, społeczeństwo przyjęło popis cyrkowy p. Moraczewskiego z niesmakiem — a nawet p. Piłsudski sam zastrzegł się przeciw temu, by używać go za odskocznię produkcyj cyrkowych.

Niesmak z jakim przyjęło społeczeństwo pierwszy popis p. Moraczewskiego w rządzie nie ostudził jednak zapału polskich socjalistów. Zaczęły się przygotowania do nowych łamańców. Tym razem za odskocznię wybrał p. Moraczewski sprawę podatku majątkowego.

Wiadomo powszechnie, że uchwalony przed 2 przeszło laty podatek majątkowy, nie przetrzymał próby życia. Obciążenie tym podatkiem okazało się zbyt wielkie, przerastające siłę płatnicze społeczeństwo. Zrozumiał to już rząd p. Władysława Grabskiego, rozumie to rząd obecny, Sejm i społeczeństwo. Najradykalniejsze stronnictwo w Anglji i Francji nie dopuściły do uchwalenia przez swój parlament ustawy o podatku majątkowym, rozumiejąc doskonale, że musi się ona przyczynić do rozstroju życia gospodarczego państwa, który odbije się najfatalniej na wszystkich warstwach ludności.

Pan Minister Moraczewski nie chciał zrozumieć szkodliwości swojego projektu i licząc znów na oklaski najciemniejszych kątów galerji, usiłował za każdą cenę przeprowadzić wykonanie ustawy o podatku majątkowym w poprzedniem jej brzmieniu. Wszelkie perswazje i rzeczowe argumenty, które padały tak z łona stronnictw koalicyjnych, jak i przedstawicieli rządu, nie odnosiły skutku. Pan Moraczewski z dziwnym uporem rozkładał swój czerwony dywanik, by rozpocząć cyrkowe produkcje.

W piątek, w sprawie nowej ustawy o podatku majątkowym, odbyła się u premjera Skrzyńskiego konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele stronnictw koalicyjnych, minister Zdziechowski i marszałek Rataj. Na naradzie tej doszło do porozumienia. Nowela o podatku majątkowym, która była uchwalona przez komisję skarbową, będzie wycofana, natomiast Ministerstwo Skarbu opracuje projekt stałego podatku majątkowego, opartego na niskiem oprocentowaniu. Wskutek osiągnięcia porozumienia wszelkie rachunki, intrygi i koziołki p. Moraczewskiego, zmierzające do rozbicia koalicji i wywołania nowego przesilenia, zostały obalone.

Obserwując jednak drugi nieudały koziołek przed stawiciela P. P. S. w rządzie, zaczyna społeczeństwo już silnie niepokoić się i zrozumieć, że P. P. S. nie wysłała poważnych przedstawicieli do rządu, lecz ludzi niepoczytalnych, którym się zdaje, że i obecny ciężki okres może być dalej areną dla cyrkowych popisów.

Sprawa Chorzowa przed Międzynarodowym Trybunałem w Hadze.

Haga, 6 lutego. (PAT) W wielkiej sali pałacu pokju rozpoczęła sią wczoraj przed Międzynarodowym Trybunałem Rozjemczym, obradującym pod przewodnictwem prezydenta Hubert, publiczna rozprawa w sprawie konfiskaty mienia niemieckiego na Górnym Śląsku. Przed rozpoczęciem rozprawy, o godz. 10 przedpołudnem przewodniczący Trybunału oznajmił, że ze względu na objętość materjału, sprawa zostanie podzielona na dwie części i że wobec tego kwestja fabryki azotu w Chorzowie będzie rozpatrywana dopiero później. Następnie zabrał głos przedstawiciel Niemiec prof. dr. Kaufmann, który w dłuższem przemówieniu uzasadniał stanowisko Niemiec w sprawie likwidacji posiadłości niemieckich na Górnym Śląsku. Prof. Kaufmann przemawiał do godz. 12·45, poczem rozprawa została odroczona do popołudnia. Na popołudniowem posiedzeniu przemawiał w dalszym ciągu przedstawiciel Niemiec.

Haga, 6 lutego. (PAT) Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Trybunału międzynarodowego sprawiedliwości po kilkugodzinnem przemówieniu zastępcy Niemiec, który zajął się szczegółową analizą konfiskaty 11 niemieckich posiadłości ziemskich na Górnym Śląsku oraz innemi sprawami mniejszej wagi, zastępca Polski zwrócił się do Trybunału o wyznaczenie terminu w celu przygotowania repliki. Prezydent Trybunału odroczył wobec tego rozprawę do poniedziałku przedpołudniem.

Tajemnica zamordowania kurjerów sow.

Berlin, 6 lutego. (PAT). „Vossische Ztg" donosząc z Rygi o zamordowaniu w pociągu Moskwa-Berlin 2 kurjerów sowieckich zaznacza, że stało się to wśród tajemniczych okoliczności. Niedaleko od stacji Uekskues w odległości 26 km. od Rygi weszło do oddziału zarezerwowanego dla kurjerów paru zamaskowanych mężów, którzy rzucili się na 2 rosyjskich kurjerów przebywających w przedziale. Wywiązała się krótka walka, w ciągu której kurjer Rette został zabity, drugi zaś ciężko ranny. Wśród podróżnych powstała wielka panika. O znalezieniu później zabitych bandytów pisze „Vossische Ztg" w ten sposób: W przedziale służbowym znaleziono następnie 2 zamaskowanych bandytów znajdujących się w postawie siedzącej bez znaku życia. Znaleziono przy nich litewskie pieniądze, 3 rewolwery i duży zapas amunicji. Znaleziono również i bagaż kurjerski.

—ooo—

Zmiany w polskiej służbie dyplomatycznej.

Warszawa, 7 lutego. „Kurjer Polski" dowiaduje się, iż w ciągu b. m. w polskiej służbie zagranicznej zajdzie cały szereg zmian zarówno w centrali ministerstwa jak i na placówkach zagranicznych. W pierwszym rzędzie dotyczyć one będą Londynu, Rzymu, Aten i Angory. Do Londynu na stanowisko radcy poselstwa udaje się dr. Łoś, dotychczasowy kierownik wydziału Ligi Narodów, obecny zaś radca poselstwa p. Jurjewicz obejmie stanowisko posła i charge d'affaires w Atenach. Poseł polski w Angorze p. Knoll przybył do Warszawy i pozostaje do dyspozycji ministra. Miejsce jego zajmie dr. Bader, który dnia 20 lutego wyjeżdża do Angory. Łącznie z tem kierownictwo wydziału Ligi Nar. po dr. Łosiu obejmie p. Adam Tarnawski, który jednocześnie prowadzić będzie oddział tranzytowy.

FORMALNE ZAKOŃCZENIE STRAJKU TRAMWAJARZY.

Warszawa. (AW) Dziś o godzinie 11 -ej przedpołudniem u głównego inspektora pracy w ministerstwie pracy i op. społ. p. Klotta, nastąpiło podpisanie protokołu likwidującego zatarg w tramwajach. Przybyli delegaci dyrekcyj tramwajów i związku zawodowego. W odczytanym protokole związek zawodowy przyjmuje do wiadomości oświadczenie magistratu w sprawie warunków pracy i zawarcie nowej umowy zbiorowej od 1 kwietnia br.

HUTY ŚLĄSKIE „HUBERTUS" I „MARTUS" CHCĄ GASIĆ PIECE.

Katowice (AW). Do województwa śląskiego wpłynęły wnioski o zezwolenie na zamknięcie stalowni „Hubertus" i huty „Martus" z powodu braku zamówień. Jak się informujemy starania województwa idą w tym kierunku, by hutom tym udzielić większych zamówień.

PAN MINISTER OSIECKI PRZECIW LIKWIDACJI SWEGO RESORTU.

Warszawa (AW). Od pewnego czasu podnoszą się głosy o zniesieniu ministerstwa przemysłu i handlu i przydzielenia jego agend do ministerstwa skarbu. Zapytany przez „Nowy Kurjer Polski" min. Osiecki oświadczył, że projekt zwinięcia ministerstwa przemysłu i handlu można określić jednem słowem, jako nonsens, nie można bowiem jednem pociągnięciem pióra zlikwidować lub tylko zmniejszyć większego kompleksu zagadnień gospodarczych naszego kraju.

DROŻYZNA W SZWAJCARJI NIEPOKOJI LIGĘ NARODÓW.

Londyn (AW). Genewski korespondent „Morning Post" donosi, że koła Ligi Narodów rozpatrują propozycję przeniesienia siedziby Ligi Narodów do innego państwa ze względu na drożyznę w Szwajcarji. Poważnie zajmują się również przeniesieniem przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej do jednego z miast francuskich blisko granicy jak Aix Les Baint lub do Bruxeli.

—x—

Z małej chmury wielki deszcz

Do czasów Mussoliniego powojenna polityka Włoch, podobnie jak przedwojenna, posiadała orjentacje bardzo wyraźnie filogermańskie. A nawet do ostatnich czasów sam „duce" nie okazywał wobec Niemców jakiejś antypatji, owszem, wyrażał się o nich dość ciepło w interwjewach dziennikarskich, tak chętnie przez siebie udzielanych.

A tu naraz nadciąga burza z małej chmurki, jaka ukazała się na włosko-niemieckim horyzoncie politycznym i rozlegają się już gwałtowne grzmoty po... szpaltach dzienników włoskich i niemieckich, co daje w rezultacie jeszcze jeden konflikt, których obfitość w naszych czasach podnieśliśmy co dopiero.

Tym razem sprawa Tyrolu południowego stała się dla Niemców kamieniem obrazy. W artykuliku p. t. „Teutońska zemsta" zaznaczyliśmy jej początek, po jakim przybrała nagle ogromne rozmiary.

Ponieważ Mussolini starał się przy sposobności układów locarneńskich o gwarancję międzynarodową dla włoskiej granicy na Brennerze, lecz jej nie zdobył, przeto postanowił dla zabezpieczenia Włoch od północy, nadać włoski charakter południowemu Tyrolowi. Odnośne zaś rozporządzenie rządu włoskiego rozpętały burzę naprzód w Wiedniu, a następnie w całej Rzeszy niemieckiej. Protesty posypały się, jak z rękawa, a kończą się hasłem, powtórzonem nietylko przez prasę nacjonalistyczną: „Żaden Niemiec nie stąpi na ziemię włoską, dopóki Tyrol południowy będzie ulegał przemocy!"

Wymyślania prasy niemieckiej pod adresem Włoch odbiły się nawet w parlamencie włoskim, a potem w demonstracjach studentów włoskich przed ambasadą niemiecką w Rzymie i konsulatami niemieckiemi po wielu miastach włoskich.

Przyboczny organ Mussoliniego „Popolo d'Italia" poświęcił artykuł wstępny w jednym z ostatnich numerów bojkotowi Włoch przez Niemcy i zaznaczył w nim, że stroną, która na nim ewentualnie straci, będą właśnie Niemcy. Znaczne bowiem kapitały niemieckie uwięzione są we włoskich przedsiębiorstwach przemysłowych. Co się zaś tyczy turystów niemieckich, to przedstawiają oni zaledwie 22% ogółu obcych, którzy w roku ubiegłym zwiedzili półwysep Apeliński. A w kwestji doliny Adygi nie może być dyskusji. Zdobytą została kosztem wielkich ofiar przez Włochy i po wszystkie czasy zostanie częścią ich państwa.

Jak dalej rozwijać się będzie ten zatarg najświeższej daty — nie wiemy. Lecz to jest pewnem, że dla nas, Polaków, ochłodzenie się sympatyi włoskich dla Niemiec należy do objawów bardzo pożądanych.

UKŁAD ANGIELSKO-WŁOSKI MA GŁĘBSZE ZNACZENIE POLITYCZNE.

Londyn, 6 lutego. (PAT). „West Minster Gazette" twierdzi, że układ angielsko-włoski w sprawie długów uzupełniony został umową, zawartą między Chamberlainem a Mussolinim, wedle której Włosi otrzymają prawo operowania w Małej Azji, w zamian za co zobowiążą się dywersją w Adalja, gdyby Turcja rozpoczęła wojnę z powodu Mossulu.

KATASTROFA KOLEJOWA W MOSKWIE.

Moskwa, 6 lutego. (PAT). Na tutejszym dworcu wydarzyła się dzisiaj katastrofa kolejowa. Pociąg pospieszny z Leningradu najechał na bufory, przyczem jeden wagon został strzaskany, 5 osób zabitych, 20 rannych.

GDAŃSK NIE BARDZO WIERZY W HOLENDERSKIE RADY.

Gdańsk (AW). „Danziger Volksstimme" przytacza artykuł holenderskiego pisma „De Standart", który dopatruje się przyczyn trudności gospodarczych Gdańska w zależności gospodarczej Polski i zaznacza, że o ile Gdańsk nie rozpocznie samodzielnej polityki gospodarczej i nie zerwie unji celnej z Polską, nastąpi ruina gospodarcza Wolnego Miasta. „Danziger Volksstimme" komentując ten artykuł, wyraża się z powątpiewaniem o zdolności do samodzielnego życia gospodarczego Gdańska i podkreśla, że rząd polski powinien starać się, by podobne głosy prasy zagranicznej stały się rzadkością.

URZĘDNICY SOWIECCY KOLPORTERAMI TRUJĄCEJ BIBUŁY.

Ateny (AW). Grecka policja aresztowała wczoraj tłómacza delegacji sowieckiej zamieszanego w rozszerzanie pism komunistycznych. Sfery dyplomatyczne spodziewają się energicznego protestu ze strony rządu sowieckiego. Rząd grecki postanowił wszystkich aresztowanych komunistów postawić niezwłocznie przed sąd wojenny.

Min. St. Grabski o zmianach i redukcjach w szkolnictwie.

Warszawa, 7 lutego. Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji oświatowej, na którem p. minister Grabski udzielił obszernej odpowiedzi na zapytania skierowane ze strony posłów socjalistycznych i grupy Bryla, w prawie redukcji w budżecie ministerstwa oświaty.

Na wstępie p. minister zaznaczył, że przy opracowywaniu budżetu musiał wyjść z faktu, iż ustawa z 22 grudnia zredukowała budżet oświatowy do 19 i pół milj. miesięcznie, gdy same pobory wynoszą 19 milj., pozostaje więc pół milj. na wydatki rzeczowe. Pewne oszczędności z ubiegłego roku pozwalają przetrwać pierwszy kwartał. Miałem trudne zadanie — mówił p. minister — gdzie i na czem oszczędzać. Mam nadzieję, że przy dalszej redukcji budżetu, budżet oświaty będzie nietknięty, bo dalsze redukcje są niemożliwe. To co zrobiono w zakresie redukcji było jedynie możliwe bez krwawych operacyj. Szukałem oszczędności tam, gdzie one najmniej wstrząsają obecnym stanem szkolnictwa. Chodziło o to, żeby wobec bezrobocia nie pozbawić ludzi chleba. Starałem się następnie nie obniżyć dzisiejszego stanu szkolnictwa. Ustawa sanacyjna np. podniosła o trzy godziny ilość godzin pracy nauczycieli szkół średnich. Mechaniczne jednak wykonywanie ustawy musiałoby obniżyć stan szkolnictwa, gdyby np. nauczycielwi łaciny kazano wykładać matematykę. Rozporządzenie zatem musiało uwzględnić indywidualne postulaty szkół, dodawać tam, gdzie można było to uczynić bez szkody. Stanąłem na stanowisku, by do końca roku wykonywać ustawy z uwzględnieniem interesu szkół.

Projekt oszczędza na wydatkach rzeczowych. W wydatkach szkół średnich przewiduje ich pokrycie z nowych źródeł. Ilość urlopów nauczycielskich na kursy dokształceniowe zmniejszyłem do jednej czwartej. Kursów skasować nie chcę, bo one podnoszą jakość szkół. Interkolarja ściągnąłem do minimum, ale nie zamknę żadnej szkoły, co najwyżej przy komasacji, wynikającej z realizacji szkoły średniej. Zmniejszy się pewna ilość nauczycieli z powodu zmniejszenia się ilości urlopów płatnych i oddania prowadzenia klas kierownikom 7-io klasowych szkół. Daję kuratorom dyrektywy, by redukowano siły indywidualnie względnie takie, które redukcję mogą znosić życiowo.

Reasumując swoje wywody, stwierdza p. minister, że przewodnimi jego zasadami były: 1) uniknąć redukcji personalnej, 2) przy koniecznych redukcjach nie trzymać się szablonu ale indywidualności, 3) nie zamykać szkół poza temi, które nie mają wyraźnej celowości lub realnej wartości, 4) w zakresie potrzeb rzeczowych raczej rezygnować z postępu na najbliższą przyszłość niż zmniejszyć to co jestobecnie. Jest to oczywiście przykre dla ministra, który ma ambicję twórczą. Wstrzymaniem postępu jest zmniejszenie urlopów na kursy i wstrzymanie nowych katedr.

Jeżeli chodzi o ustawę uposażeniową to p. minister uważa, iż potrzebną jest jej nowelizacja, gdyż ostatnia ustawa sanacyjna robiona była zbyt pośpiesznie i wywołała nierównomiernie obcięcie poborów na niekorzyść zwłaszcza nauczycieli szkół średnich. Wielorakie dodatki, które przewidywała dotychczasowa ustawa wywołują pewne niesprawiedliwości. Sejm stanie obecnie przed koniecznością zrównoważenia budżetu przez dalszą redukcję wydatków. Czy przy tej sposobności nastąpi zmniejszenie poborów minister nie wie i wiedzieć nie może. Dążyć będzie do zmniejszenia wydatków. Redukować wizytatorów i inspektorów jest niemożliwe, bo i tak jest ich mało.

Rząd zajmuje się również zharmonizowaniem działalności władz administracji państwowej. Zdaniem ministra było by błędnem podporządkowanie władzy szkolnej władzom administracyjnym, bo mają one odmienne zadanie. Podporządkowanie szkolnictwa nastąpi wówczas, gdyby władzy administracyjnej oddawano decyzję w sprawach personalnych czemu minister jest przeciwny.

—ooo—

NIEZADOWOLENIE MNIEJSZOSCI NARODOWYCH.

Praga (AW). Ogłoszone świeżo rozporządzenie wykonawcze do ustawy językowej wywołało wśród ludności nie czeskiej, a zwłaszcza niemieckiej, wielkie rozgoryczenie. Ustawa ta pozbawia pracy urzędników państwowych Niemców, niewładających językiem czeskim, a przedewszystkiem niszczy resztki autonomji gminnej niemieckiej przez postanowienie, iż jeżeli w radzie gminnej znajduje się choćby jeden przedstawiciel ludności czeskiej, to w gminie tej obowiązujący jest język czeski. Język czeski, jako urzędowy, zostaje wprowadzony do izb handlowo-przemysłowych, jakoteż podobnych organizacyj publicznych.

LIKWIDACJA ZATARGU KOLEJOWEGO W LOTARYNGJI.

Paryż (AW). Francuski minister pracy, de Monzie, wyjechał wczoraj do Strasburga w związku z zatargiem o podwyżkę płac kolejarzy w Lotaryngji. W rozmowach z kolejarzami minister przyrzekł podwyżkę płac na r. 1926, jak również zapowiedział wniesienie projektu ustawy o uregulowaniu położenia kolejarzy alzacko-lotaryńskich. Interwencja ministra usunęła grożący w tych dniach strajk.

NAWIĄZANIE NOWYCH ROKOWAŃ MIĘDZY FRANCJĄ A AMERYKĄ W SPRAWIE SPŁATY DŁUGÓW.

Waszyngton (AW). Ambasador francuski Berenger, zawiadomił sekretarza skarbu Mellona, że jest gotów do podjęcia na nowo rokowań w sprawie uregulowania francuskich długów wojennych w Stanach Zjednoczonych. Rokowania mają się rozpocząć po ukończeniu obecnych pertraktacyj z Jugosławją w sprawach uregulowania jugosłowiańskich długów wojennych.

PLANY ŚMIAŁEJ EKSPEDYCJI DO BIEGUNA.

Nowy Jork (AW). Według wiadomości z Detroit amerykańska ekspedycja podbiegunowa, finansowana przez Forda, pod przewodnictwem kapitana Wilkinsa i majora Łamphiera, wyruszyła już w podróż przez Saattle i Wiktorję do Alaski, skąd na dwu jednopłatowcach typu Fokker poleci do Point Burrow. Właściwy lot rozpocznie się dopiero po ustąpieniu mgły arktycznych. Ekspedycja postanowiła przelecieć przestrzeń 2 tysiące mil nad północnym biegunem do Szpicbergów w jednym locie bez przerwy.

PRZYPADKOWE ODKRYCIE NARZĘDZI ZBRODNI.

Budapeszt (AW). Dzienniki donoszą, że przed niedawnym czasem w jednym ze składów żelaznych odkryto maszynę, która po zbadaniu jej przez rzeczoznawców z powodu stanu poważnego zniszczenia okazała się holendrem, czyli maszyną służącą do fabrykacji masy papierowej. Maszyna ta miała być używana w fałszerni banknotów.

—:—:—

Co znaczy ta zaoczna rozprawa przeciw Polsce.

Wiedeń, 6 lutego (PAT). Urzędowa „Wiener Zeitung" ogłasza edykt sądu rozjemczego wiedeńskiej giełdy produktów przeciw Rzeczypospolitej Polskiej, w którym zakomunikowanem jest, że doręczenie skargi przeciw państwu polskiemu mimo kilkakrotnych wysiłków było niemożliwem i że wskutek tego termin rozprawy musi być zakomunikowany Rzeczypospolitej w drodze publicznej. Kuratorem państwa polskiego został zamianowany były austrjacki minister skarbu adwokat dr. Kienböck.

Sprawa przedstawia się następująco: Przed sąd rozjemczy giełdy we Wiedniu zgłoszona została skarga niejakiego Kierenyi'ego i Wlajsilj ze Sambora, w której obaj wymienieni żądają od państwa polskiego 3 miljony 200 tysięcy dynarów za to, że Polska w roku 1920 miała dostarczyć w drodze wymiany za produkty rolnicze przeznaczone dla aprowizacji Krakowa większą ilość produktów naftowych, co jednak nie nastąpiło. Umowa została zawarta swego czasu z przedstawicielem miejskiego towarzystwa aprowizacyjnego w Krakowie. — Gwarancje za wykonanie umowy przyjęli polski konsul generalny w Zagrzebiu i delegat polskiego ministerstwa dla aprowizacji. W myśl postanowień umowy, kompetentnem jest do rozstrzygnięcia wszystkich sporów, wynikających z umowy, sąd wiedeńskiej giełdy produktów i to bez apelacji. Na ostatniej rozprawie zjawił się imieniem polskiego posłstwa we Wedniu adwokat dr. Merwin, który oświadczył, że odpowie na meritum skargi wtedy, kiedy udowodnionem będzie prawomocne doręczenie skargi, oskarżonemu. Najbliższa rozprawa odbędzie się z początkiem marca.

—ooo—

Przed wstąpieniem Niemiec do Ligi narodów.

(t. j.) Niebawem stanie Europa w obliczu doniosłego faktu, posiadającego szczególne znaczenie i dla Polski i dla sojuszniczki jej — Francji. Tym faktem jest **wstąpienie Republiki niemieckiej do Ligi narodów**, któremu teraz nic już na przeszkodzie nie stoi.

Dnia 3 bm. — jak pokrótce doniosły depesze — komisja dla spraw zagranicznych parlamentu Rzeszy, wysłuchawszy na poufnem posiedzeniu wywodów ministra spraw zagranicznych, **dra Stresemanna**, odnowiła udzielone jeszcze dnia 28 listopada ubiegłego roku rządowi upoważnienie **na wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów**. W ten więc sposób odparła intrygi niemiecko-narodowe, obliczone na uniemożliwienie drugiemu gabinetowi **dra Luthera** drogi do Genewy.

Na skutek powyższej uchwały miała odbyć się dnia 6 bm. w Berlinie konferencja premierów pojedyńczych państw związkowych Rzeszy, po której bezpośrednio zbierze się rada gabinetowa ministrów rządu centralnego pod przewodnictwem prezydenta Rzeszy, celem powzięcia końcowych postanowień. Przy tak szybkiem załatwieniu sprawy ze strony Niemiec spodziewać się można, że prośba ich o przyjęcie zostanie załatwiona już w ciągu **sesji marcowej** Ligi narodów. **Forma**, w jakiej Niemcy przedstawią swoją prośbę — nazywaną przez prasę niemiecką eufonicznie „wnioskiem", — nie została jeszcze ustalona. Zważywszy jednak, że czynniki miarodajne nie okazują chęci opóźnienia kroku, który mają uczynić w Genewie, spodziewać się wolno, iż ustalenie jej nie przedstawia żadnych trudności.

Taki jest w ogólnym zarysie przebieg faktów, poprzedzających bliskie wstąpienie Niemiec do światowego zespołu mocarstw i państw, w którym jednak brakuje takich dwóch potężnych czynników, jak Rosja i Stany Zjednoczone.

Co się tyczy następstw, które pociągnie za sobą zjawienie się niemieckich delegatów w Lidze, — to są tak liczne i różnorodne, że w ramach zwykłego artykułu można zaledwie na kilka z nich rzucić okiem.

I tak, wejście Niemiec do Ligi — to przedewszystkiem najpoważniejszy dotąd akt międzynarodowy, przekreślający pamięć wojny światowej, która w przekonaniu ententy i sympatyzujących z nią narodów była właściwie **walką, podjętą dla obrony cywilizacji przed zachłannością i barbarzyństwem Niemców**, a faktycznie przez nich w danym momencie wywołaną. Przyjmując ich do swego grona, udziela im areopag światowy **rozgrzeszenia**, przyczem — prawdopodobnie — przypuszcza, że pozbyli się tych kardynalnych wad, które przeciw nim cały nieomal świat uzbroiły.

Czy ci, co tak gorąco forsowali wstąpienie Niemiec do Ligi, nie mylili się na tym punkcie — dowiemy się w swoim czasie!

Ze względów praktycznych my, Polacy, nie mamy bynajmniej powodów do entuzjazmowania się wielkodusznością ententy, z tak lekkiem sercem zapominającej Niemcom ich zbrodnie, popełnione przeciw niej i wogóle przeciw ludzkości. Inne atoli jest stanowisko Francji i tu właśnie leży dla nas **punkt niebezpieczny**. Stosunki bowiem ułożyć się mogą teraz w ten sposób, że Francja innem okiem będzie spoglądała na Polskę po wstąpieniu Niemców do Ligi, aniżeli przedtem.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, jak dalece spaczony został pomysł idealisty i ideologa, **Wilsona**, w praktyce, czyli czem jest „de facto" Liga narodów. Otóż na tem forum intryg i zabiegów dyplomatyczno-politycznych **Niemcy**, cieszący się poparciem Anglji i niektórych innych państw, jak naprzykład Hiszpanja, Holandja, Szwecja, **zawsze znajdą pozorne choćby ulegalizowanie dla swych nieprzyjaznych zamierzeń i czynów wobec Polski.** Nasza dyplomacja zbyt jest młoda i niedoświadczona, abyśmy mogli spodziewać się, że sprosta intrygom niemieckim, które będą opierały się o grunt Ligi.

Francja zaś, — przyznać to trzeba otwarcie, — znajduje się **w położeniu poniekąd przymusowem.** Jej przyszłość gospodarcza, jej nawet „prestige" zależy **od przywrócenia równowagi ekonomicznej w Europie.** Francuskie sfery kierujące są mniemania, — zostawiamy na boku kwestję, czy słusznie, — iż tu niesposób osiągnąć tę równowagę bez ścisłego włączenia Niemiec **do spólnoty europejskiej**, której symbolem jest Liga narodów. Stąd pochodzą wszelkie ustępstwa, czynione ostatniemi czasy przez **Paryż** na rzecz **Berlina** i stąd mogą pójść **inne — dalej sięgające ustępstwa**, które staną w jaskrawej sprzeczności z polityką, uprawianą dotąd przez Francję w odniesieniu do spraw środkowo-europejskich.

Nasze kierownictwo spraw zagranicznych niezawodnie bierze to pod uwagę i zastanawia się nad sposobami znihilowania szkodliwych dla Polski następstw, jakie wynikną z pomnożenia liczby członków Ligi o państwo, które powstało pod hasłem: „Pięść przed prawem"!...

—ooo—

Uchwały Walnego Zjazdu T. N. S. W. a sejmowe Koło Nauczycielskie.

Warszawa, 6 stycznia. Dnia 4 lutego o godzinie 12 i pół w połud. przedstawiciele Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych pp. Stefan Kwiatkowski i Stanisław Seroczyński odbyli wspólną konferencję z nauczycielskiem Kołem Sejmowem w sprawie wprowadzenia w życie uchwał Walnego Zgromadzenia T. N. S. W. z dn. 2 lutego br., a w szczególności omówienia sposobów uchylenia nadmiernych ciężarów nałożonych przez ustawę sanacyjną na nauczycieli szkół średnich.

W konferencji wzięli udział przewodn. Komisji Oświatowej Sejmu p. Sołtyk, przewodn. Sejmowego Koła Nauczycielskiego p. Mendrys oraz posłowie: Balicka, Kornecki, Mierzejewski, Ostrowski, Rąb i Sokolnicka.

W dyskusji wysunięto dwie koncepcje: **jak najrychlejszej nowelizacji ustawy sanacyjnej z dnia 22 grudnia 1925 r. oraz złagodzenia ostrza ustawy w chwili obecnej przez wprowadzenie do opracowywanego rozporządzenia wykonawczego postulatów T. N. S. W.**

Po wyczerpującej dyskusji, w której posłowie okazali nietylko pełne zrozumienie sprawy ale i chęć najgorliwszego jej poparcia, **wybrano z łona Komisji Sejmowej delegację do p. Ministra Oświaty celem przedstawienia mu środków, zmierzających do zrealizowania słusznych postulatów nauczycielstwa. Po rozmowie telefonicznej z przewodniczącym Komisji Oświatowej p. posłem Sołtykiem, p. Minister wyznaczył delegacji konferencję tegoż-samego dnia na godz. 5 popoł. Przedstawiciele Zarządu Głównego oświadczyli, że niezależnie od odbytej konferencji w najbliższych dniach przedstawią Nauczycielskiemu Kołu Sejmowemu dezyderaty Towarzystwa, oparte na uchwałach Walnego Zgromadzenia, które zebrani posłowie przyrzekli wspólnie z Zarządem Głównym T. N. S. W. rozważyć i poprzeć u czynników miarodajnych.**

Żądania celne Niemiec.

Ulgi do połowy taryfy celnej od 50 do 100 proc. — Najbardziej zależy Niemcom na wwozie do Polski zabawek, nut, map i atlasów.

Jak wiadomo, polska delegacja otrzymała już od delegacji niemieckiej spis żądań niemieckich, t. zn. spis towarów, dla których Niemcy, poza klauzulą największego uprzywiljowania, domagają się ulg dodatkowych. Spis ten obejmuje 590 stawek przywozowych do Polski i 10 dla wywozu z Polski do Niemiec. Jeśli dodamy do tego stawki ulgowe, jakie otrzymałyby Niemcy automatycznie, na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania, t. j. te wszystkie zniżki stawek, jakie Polska przyznała Francji i innym państwom, wyniesie to razem przeszło 900 stawek, czyli połowę taryfy celnej.

Co do samej wysokości zniżek, zażądanych przez Niemcy, to są one również... nadzwyczajne. Dla 160 stawek zażądali Niemcy zniżki od 50 do 90 proc. Dla innych stawek żądania te dochodzą do 1/80 stawek. Wśród tych artykułów, dla których Niemcy żądają takich przywilejów, są naprzykład zabawki. Są i żądania 100 proc., t. j. zupełnego zwolnienia od cła pewnych towarów niemieckich, naprzykład nut, map i atlasów, od których obecnie cło wynosi 100—300 złotych od 100 kilogramów.

Powyższe żądania niemieckie są obecnie rozpatrywane w ministerstwie przemysłu i handlu z udziałem przedstawicieli sfer gospodarczych.

—o—

Szturm na Handelsbank w Gdańsku.

Gdańsk (AW). Katolicki „Handelsbank" od kilku tygodni **znajduje się w trudnościach płatniczych, a od kilku dni przestał wypłacać z rachunków bieżących. Klijenci banku szturmują do kas.**

—o—

A. AWERCZENKO.

Trzykaratowy brylant.

—:-:—

Zdarzyła mi się niedawno okazja wzbogacenia się. Jednakowoż z głową wysoko podniesioną przeszedłem mimo tego bogactwa, po które dosłownie należało tylko rękę wyciągnąć. Cóż mnie powstrzymało? Przypuszczam, że jedynie te zasady, które jeszcze za dni dziecińswa wpoiła we mnie matka oraz owe łagodne oblicze ukochanej dzieweczki, które spoirzało na mnie z niebios.

Na Jasnej, obok ambasady amerykańskiej, o godzinie 4 po południu, podszedł ku mnie ubogo odziany człowiek, ze szczerem, otwartem obliczem i spytał:

— Gdzie tu jest dom bankowy Lichtensztajna?

— Nie wiem, kochanie, — rzekłem grzecznie, oglądając witrynę księgarni.

Wówczas zwrócił się do stojącego obok solidnego, o miłym wyglądzie, pana.

— Gdzie jest dom bankowy Lichtensztajna?

— A naco panu dom bankowy?

— Ano, chciałem sprzedać złotego dolara.

Na twarzy solidnego jegomościa odbiła się nienasycona chciwość.

— Wiele pan chce? — spytał, mrugnąwszy do mnie.

— 5 złotych.

Ruszyłem w drogę, ale solidny gość dopędził mnie, nie mogąc widocznie pohamować rozpierającej go radości.

— Widział pan kiedy takiego durnia?

— Za pięć złotych oddał złotego dolara...

— Czy to jednak ładnie jest korzystać z niedoświadczenia bliźniego, — rzekłem z łagodnym wyrzutem.

— Jeszcze czego. Durniów trzeba uczyć rozumu. W tej chwili człowiek, tak bezlitośnie scharakteryzowany przez solidnego, dogonił nas i rzekł, oglądając się tajemniczo:

— Mam jeszcze pewne bagatelki przy sobie... Nie kupi pan?

Mój nowy znajomy, mocno podniecony, trącił mnie porozumiewawczo łokciem: „A nuż będzie się można obłowić?"

— Tylko, pójdziemy pod bramę.

I tu w półmgle wybłysły z pod aksamitnego futerału dwa przepyszne, duże brylanty.

— Wiele pan chce? — zawołał histerycznie solidny, oblizując nawet spiekłe wargi. — Ja kupię. I szepnął mi do ucha: „Rozumie pan... Trzy karatowe. Czystej wody. Po siedemset złotych... Jeśli pan chce, mogę mu je odstąpić.

Wrodzona szlachetność nie pozwoliła mi skorzystać z tak szczodrej propozycji.

— Ależ co pan mówi. Przecież panu pierwszemu zaproponowano!

— No, dobrze, daję trzysta złotych za parę... Muszę na chwilę pobiec do kantoru. Mam kantor jubilersko-komisyjny. Niech pan tu trochę poczeka.

Sprzedawca okazał się kapryśnym, jak rozpieszczona kobietka.

— Jeszcze czego! Czekać. Chcesz pan — to bierz, nie — to nie potrzeba.

I zamknąwszy się w sobie, powlókł się dalej. Mój nowy znajomy schwycił mnie za rękę i zaszeptał błagalnie:

— Niech pan go ma na oku. Zatrzymaj go pan na jakie pięć minut, zanim przyniosę pieniądze. Dwieście złotych daję panu jako prowizję. Idź pan za nim. Przecież to warto półtora tysiąca.

Dogoniłem sprzedawcę i rzekłem z uśmiechem:

— A ten osobnik zdrowo się rozpalił do pańskich brylantów. Prosi, aby pan poczekał.

— A niech go tam. Nie sprzedam! — mruknął ponuro tajemniczy handlarz brylantów.

— Dlaczego?

— Nie chcę mieć z żydami do czynienia.

— Fe, wstydź się pan, — rzekłem z gorzkim wyrzutem. — Cóż tu ma do rzeczy niechęć rasowa, gdy lepsze umysły...

— Niech pan lepiej kupi. Za sto panu oddam.

Dusza moja wezbrała duszą.

To tak... pomyślałem. A więc jest we mnie coś ujmującego, że nawet nieznajomy pod wpływem tego hipnotycznego czaru gotów jest oddać mi skarb za dziesiątą część jego wartości.

— Niestety, mój drogi, — westchnąłem, — mam przy sobie tylko pięćdziesiąt złotych.

— Niech pan da.

— A czy to będzie ładnie? — zawołałem w przy-

Upadek kinematografu w Polsce.

Rozwój teatru „pierwszej potrzeby“ paraliżują nadmierne podatki. — Obecnie jest w Polsce 383 kin, w roku 1923 było ich przeszło 500. — O czem mówiono na rocznym walnym zjeździe właścicieli kinematografów?

W sali hotelu Britanja w Poznaniu odbył się przed kilku dniami trzeci z rzędu roczny walny Zjazd Związku właścicieli kinoteatrów na Polskę Zachodnią. Zjazd zagaił prezes Związku, p. Bawarski, witając zebranych, poczem wytłómaczył obecnym cel zjazdu, który ma za zadanie wspólne porozumienie się ze względu na trudne położenie właścicieli kinoteatrów. Sekretarz, p. Hepkowski, odczytał następnie sprawozdanie za rok ubiegły, poczem zabrał głos przewodniczący, p. Bawarski.

„Wspaniały rozwój kinematografji i filmu, — mówił p. Bawarski, — na całym świecie postępuje naprzód, niestety, tylko z wyjątkiem Polski. W roku 1923 liczono kinoteatrów w Polsce ponad 500, w roku 1924 zmniejszyła się ta liczba do 400, w roku 1925 zmalała do 383, a co będzie w roku 1926? Ten stały upadek kinoteatrów winien interesować nie tylko zawodowców, lecz każdego dobrze myślącego obywatela, albowiem film dziś odgrywa wielką rolę tak w nauce, jak i w sztuce, niesie oświatę, oraz stać się może przez odpowiednie wyzyskanie wielkim czynnikiem propagandy państwowotwórczej.

Powody upadku kinematografji w Polsce są aż nadto znane. Są to olbrzymie podatki, nakładane na właścicieli kinoteatrów.

Zarzuca się kinom pornografję. Z pornografją należy walczyć nie w kinie, lecz tam, gdzie niema należytej kontroli.

Delegat centrali warszawskiej, p. Zagrodzki, stwierdził, że w Warszawie kołatano w różnych ministerstwach i zdawało się, że coś będzie można uzyskać, lecz stało się przeciwnie.

P. Liebermann z Warszawy przedstawił zebranym, jakie podatki płaci się w innych państwach w stosunku do Polski. W Anglji w stosunku rocznym 1 funt 12 szterlingów, Czechy 10 procent, najwięcej w Polsce, bo od 30—100 procent.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa walki z wypożyczalniami amerykańskiemi. Dr. Kozłowski w zasadzie nie zwalcza filmu amerykańskiego, który podciął wytwórczość w Anglji, Włoszech, Niemczech i t. d., gdyż ma on kwalifikacje wychowawcze, a inny go nie zastąpi, — jednakże przemysł rodzimy należy popierać w pierwszym rzędzie.

P. Olesiak stwierdza, że walka z amerykańskiemi filmami jest robotą niemiecką, albowiem Niemcy dużo dostarczali nam filmów, zarabiając wiele.

Następnie mówił jeszcze przedstawiciel Związku przemysłowców oraz przedstawiciel poznańskiej wytwórni „Djana“, która bogactwem swego urządzenia technicznego w zachwyt wprowadziła znawców z zagranicy.

—ooo—

Nowe tajemnicze morderstwo na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.

Wczoraj rano po godzinie siódmej na cmentarzu Łyczakowskim, główną aleją strony lewej od bramy wchodowej ku pomnikowi Ordona, przechodził robotnik cmentarny, Padzioch, który na skręcie aleji natknął się na leżące we krwi zwłoki młodego mężczyzny. Spoczywały one tuż przy ławeczce, znajdującej się u stóp pomnika ś. p. Józefa Neumana, dziadka prezydenta miasta.

Padzioch zbliżył się do leżących zwłok, sądząc, że będzie mógł jeszcze przyjść z pomocą nieszczęśliwemu. Niestety stwierdził śmierć, zwłoki były zimne i zupełnie skostniałe. Natychmiast o swojem odkryciu zawiadomił robotnik zarządcę cmentarza p. Maciejowskiego, który bezzwłocznie dał o tem znać czwartemu komisarjatowi policyjnemu przy ul. Kurkowej, skąd na miejsce wypadku przybył kierownik komisarjatu z swoim zastępcą oraz wywiadowcami.

Wkrótce zjawił się na cmentarzu szef urzędu śledczego.

Komisja policyjna stwierdziła, że zwłoki nieznanego mężczyzny, liczącego około lat 21, leżały twarzą do ziemi. Ze zwłok wypływała krew i płynęła strumieniem wzdłuż drogi na dół na przestrzeni około 60 kroków. Krew ta w nocy zamarzła, co wskazuje na to, że fakt morderstwa zdarzył się w czwartek wieczorem przed nastaniem mrozu. Stwierdzono dalej, że na miejscu dokoła trupa przestrzeń w objętości około sześciu metrów kwadratowych cała była zbryzgana krwią co znowu wskazuje, że denat z kimś stoczył krwawą i zaciętą walkę.

Pozostający bez życia mężczyzna był studentem Politechniki, gdyż obok jego głowy leżała techniczna czapka, z wierzchu przedziurawiona kulą lub tępem narzędziem, a w otworze znaleziono garść włosów denata. Obok głowy znaleziono pudełko zapałek marki „B. Fürth Vienna“, oraz niedopaloną świecę milową, wskazującą na to, że po śmierci denata ktoś umieścił ją obok tegoż głowy i zapalił.

Nadto od zwłok na trzy kroki w górę leżała krwią zbroczona dużego formatu oprawiona książka Jeske-Choińskiego p. t.: „Historja żydów w Polsce“. Pozatem obok denata nie znaleziono żadnych innych przedmiotów, ani rewolweru, ani też innego narzędzia, którem by uśmiercono denata.

Denat średniego i szczupłego wzrostu jest szatynem o długich włosach do góry zaczesanych. — Ubrany w raglan zimowy zgniłego koloru w duże kraty zielone. Twarz jego w okolicy oczu i nosa jest zmasakrowana. Przypuszczać należy, że sprawca zadawał denatowi uderzenia między oczy jakimś tępem narzędziem, że walka obu była rozpaczliwa, bo cały raglan jest krwią splamiony.

Na polecenie nadkom. Parylewicza zwłok denata nie ruszano i nie przeszukiwano jego kieszeni, wskutek czego na razie nie można było stwierdzić jego nazwiska. Uczynione to zostanie dopiero po przybyciu, na miejsce sędziego śledczego.

W dalszym ciągu w wstępnych dochodzeniach policja, idąc śladami znalezionymi, stwierdziła, że denat na cmentarzu wieczorem przebywał w towarzystwie jakiejś kobiety. Siedział z nią nawet na ławeczce poza pomnikiem Ordona, a z wyższego punktu, z poza grobowca Barączów, rozmowę tej pary obserwował inny mężczyzna, pozostawiwszy na śniegu ślady swoich trzewików. Ślady tego trzeciego wskazują, że on krył się poza grobowcem i dopiero gdy denat wyszedł z alei od pomnika Ordona zaatakował swoją ofiarę.

Te same ślady trzeciego osobnika następnie z miejsca walki prowadzą na dół ku bramie cmentarnej.

Charakterystycznem jest także to, że przed godziną ósmą rano ku zdziwieniu służby cmentarnej na miejscu zjawiła się pewna młoda panna, żywo interesując się zaszłym wypadkiem, jakkolwiek wiadomość o znalezionym trupie nie dostała się jeszcze poza obręb cmentarza.

Na miejscu policja stwierdziła, że panną tą była pewna słuchaczka medycyny, za którą natychmiast wysłano wywiadowców, aby ją sprowadzić do przesłuchania na miejscu.

Zamach morderczy na komendanta posterunku pod Lwowem.

Lwów, 7 lutego. Późnym wieczorem wczorajszego dnia w sklepie Hałatana w Sokolnikach wynikła sprzeczka pomiędzy zgromadzonymi tam parobkami. Zaalarmowany krzykiem wstąpił do sklepu przechodzący tamtędy komendant posterunku Jan Beszterda, a wstąpiwszy do sklepu zdołał kres położyć awanturze i zniewolić awanturników do rozejścia się do swych domów.

Beszterda opuścił następnie sklep, a gdy znachodził się już przed budynkiem — nagle padł strzał i ugodził go w pierś, raniąc ciężko. Wskutek upływu krwi ciężko ranny komendant posterunku stracił przytomność i upadł na ziemię, poczem przez kilku gospodarzy przeniesiony został do domu, a następnie przewieziony do szpitala powszechnego we Lwowie.

O wypadku zawiadomiono natychmiast komendę powiatową i ekspozyturę policyjno-śledczą.

Funkcjonarjusze policyjni są już na tropie sprawcy. Stan ciężko rannego komendanta posterunku jest bardzo groźny.

URZĘDNIK SKARBOWY — SZPIEGIEM BOLSZEWICKIM.

Warszawa (AW). Od dłuższego czasu policja polityczna obserwowała urzędnika urzędu skarbowego w Grodzisku, Ukraińca Pawła Szczuruka. Odbyta wczoraj w jego mieszkaniu rewizja, ujawniła liczną korespondencję szyfrowaną, oraz szereg kompromitujących działalność Szczuruka dowodów. Aresztowany został natychmiast odstawiony do więzienia w Żyrardowie. Szczuruk urodził się w Kijowie i podczas odwrotu bolszewików z Ukrainy wstąpił do armji polskiej, poczem otrzymał posadę państwową.

---

pływie szlachetnego oburzenia, — jeśli skorzystam z pańskiej nieświadomości. Wiedz pan, panie sprzedawco, że ów pan ocenił te brylanty na półtora tysiąca. Czystej wody, powiada.

— A Bóg tam z niemi. Co ja z niemi będę robić?

— O, biedne, niepraktyczne dziecię...

Litość zadrgała w mem sercu.

— Choć pan ze mną do magazynu. Mam tu znajomego jubilera. Poproszę go, aby panu dał nie mniej od tysiąca.

— Co mi tam po magazynach... Nie pójdę... Zaczną się badania, a skąd? A co?

— Słuchaj pan, — szepnąłem i moja uczciwa krew zastygła w moich niemniej uczciwych żyłach. — Czy brylanty te nabyte są w sposób uczciwy?

— No, co pan, panie? Za kogo mnie pan bierze?

— O, przepraszam, przepraszam — rzuciłem się ku niemu w nieutulonej skrusze, ściskając za rękę. Zwątpiłem na chwilę, ale przecież to tak zrozumiałe. I wierzaj mi pan, gdybym miał z osiemset złotych.

— Weź pan za 50 jedną sztukę.

— O nie, nie. Byłoby wszak nieszlachetnie w stosunku do pana. Przecież widzę, że pan może otrzymać dziesięć razy więcej. Wstąpimy do tego jubilera, już ja to urządzę. Do tego, akurat do tego? Dobrze?

Przed obranym przez nas magazynem stał człowiek bez czapki, widocznie subjekt, który wyszedł odetchnąć świeżem powietrzem.

— Dokąd, panowie? — rozczapierzył ręce. — Sklep zamknięty jest na pół godziny. Bilans. Przyjdźcie za pół godziny. A czegoście, panowie, chcieli?

Towarzysz mój z układnością otworzył futerał.

— Ach, jakie cudo! — zawołał subjekt, oślepiony brylantami. — Będzie miał każdy z pięć karatów.

— Panie, dokąd pan. Proszę poczekać.

Właściciel brylantów poszedł naprzód, człowiek o wyglądzie jubilerskiego subjekta chwycił mnie za rękę i zaszeptał:

— Na Boga, niech pan korzysta z okazji. To są pięciokaratówki. Czystej wody. Kup je pan, nasza firma da panu półtora tysiąca. Przyjdź pan za pół godziny. Niech się pan nie zgapi.

Bogactwo lśniło tuż, można rzec, przed samym moim nosem, oślepiało mnie, jednakowoż czyż miałem moralne prawo wykorzystać zaufanie naiwnego prostaka?

No co? Kupuje pan? — zwrócił się do mnie ten dziwak (widział, że się wahałem).

— Ale... ja mam tylko 50 złotych.

— Bierz pan. Wszystko jedno, — machnął ręką z beztroską.

Drżący od wewnętrznej radości, wsunąłem rękę w kieszeń i wyjąłem 50 złotych. O, czemże są dla mnie w tej chwili te nędzne grosze, skoro za godzinę będę właścicielem setek...

— Daj mi pan ten większy, — zaszeptałem chciwie.

— Bardzo proszę.

Wyciągnąłem rękę po brylant i wtem... słodki obraz mojej zmarłej narzeczonej jak gdyby zajrzał z niebios w głąb mojej duszy. Zaliż masz słuszność, oszukując bliźniego swego? — zadźwięczał głos z nieba.

— O, Mary! — zawołałem wewnętrznie. — Czy mi to przebaczysz? O, Mary, to była li chwila słabości ducha.

Wzrok mój rozjaśnił się... Schowałem pieniądze z powrotem do kieszeni i rzekłem twardo:

— Nie, przyjacielu mój, byłoby to zbrodnią względem pana. Taka cenna rzecz za grosze. Nigdy. Dam panu list rekomendacyjny do pewnego bogatego znajomego, dla niego zaś półtora czy dwa tysiące złotych słusznej oceny jubilera... Dokąd to pan?

Spojrzał na mnie jakimś niewysłowionym wzrokiem i zginął w tłumie.

— O, Mary. Dla ciebie odepchnąłem wyciągniętą rękę, pełną rozkoszy, piękna i bogactwa.

* * *

Nic nie rozumiem.

Wczoraj jeden z moich znajomych z zachwytem opowiadał mi, że kupił przez okazję na placu bankowym czterokaratówkę za 35 złotych.

— To jest coś zachwycającego! — woła! — to perła natury.

Poszliśmy obaj do magazynu jubilerskiego, aby sprzedać ową perłę natury. Właściciel zaproponował nam za „perłę“ 15 groszy.

Jak katastrofalnie spadają ceny brylantów...

—ooo—

Co dzień niesie?

Dziś 7 Romualda. Jutro poniedz. 8-go. Emiljana m.

Pierwsza kwadra księżyca.

Wschód słońca 7·06. — Zachód 16.35.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił +7° C.

Co grają dziś w teatrach!

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI
ul. Rajska 12:

Niedziela popoł.: „To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą“, wieczór: „Księżniczka dolarów“.
Poniedziałek: „Księżniczka dolarów“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Niedziela popołudniu: „Trójka hultajska“, wieczór: „Kobieta“.
Poniedziałek: „Polityka i miłość“.
Wtorek: „Bitwa pod Waterloo“.
Środa: „Pocałunek Kopciuszka“.

TEATR BAGATELA

Niedziela: Występ artystów „Perskiego Oka“: Zuli Pogorzelskiej, Marji Korskiej, Karola Hanusza i Władysława Lina. Szczególnie świetna rewja: „Pod sukienką“ spotkała się z owacyjnem przyjęciem publiczności.
Poniedziałek: „Dziewczyna z zapałkami“.

Co grają dziś w kinach!

Nowości: „Robin z lasu“ (Ryszard Lwie serce). W roli głównej: nieustraszony Douglas Fairbanks i urocza Enid Bennet.
Reduta: „Władca żelaza“ Zygmunt Breitbart — wielki film aktualny i sensacyjny w 7 aktach. Ponadto znakomita 3 aktowa komedja amerykańska. Razem 10 aktów programu!
Uciecha: „Lilja na śmietnisku“, rozgłośne dzieło Paraumonta. W głównej roli Pola Negri.
Wanda: „Kurjer z Lyonu“ dramat w 9 aktach obfitujący w niesłychane perypetje sensacyjne. — W roli głównej prześliczna Zuzanna Bianchetti.
Warszawa: „Gorączka złota“ wesoły dramat, wzruszająca komedja w 10 aktach. W głównej roli genjalny Charlie Chaplin.
Kino Muzeum wyświetlać będzie w niedzielę dnia 7 bm. następujący program pouczajaco-rozrywkowy z ilustracją muzyczną: „Kawalerowie orderu zwycięstwa“ farsa w 2 aktach. „Historja i wyrób zegarka“ od niejpierwotniejszych do najnowszych. „Bohaterowie areny“ farsa w 2 aktach.

—o—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel:

Władysław Exner — Sanok, Bolesław Kmiecik — Łódź, Józef Petrycki — Warszawa, Dr. Hofmokl-Ostrowski — Warszawa, Huno Schmierer — Lwów, Józef Ostrowski — Łódź, Róża Selzer — Lwów, Jula Katz — Wiedeń, Oskar Burian — Wiedeń.

Hotel Saski:

Józef Rosenblum — Warszawa, Wacław Bóbr — Warszawa, Jan Krzesiwo — Rawa Wyżna, Wincenty Szymonowicz — Warszawa, Barbara Schuman — Lwów, Franciszek Wesasek — Katowice, Baruch Dickman — Wiedeń, Marya Kopiel— Lwów, Emil Bartel — Katowice, Marja Bogdanowa — Warszawa, Antoni Kleniewski — Warszawa, Józef Szmydt — Warszawa, Michał Majde — Warszawa, Jakób Lityński — Warszawa, Stanisław Pietruski — Korelowa, Jan Hirszberg — Łódź, Jerzy Lubowiecki — Kraków.

—ooo—

ZMARLI:

Franciszek Żeleski, em. wiceprezydent krajowego wyższego sądu, zmarł 5 lutego w 83 r. życia. Pogrzeb w poniedziałek 8 lutego o godz. 10 rano z kaplicy cmentarza rakowickiego.

Katarzyna Kozłowa, żona funk. kol. państw., zmarła 6 lutego w 51 r. życia. Pogrzeb w poniedziałek 8 lutego o godz. 2'30 pop. z kaplicy cmentarza rakowickiego.

Władysław Łagosz, b. majster stolarski. zmarł 6 lutego w 61 r. życia. Pogrzeb we wtorek 9 lutego o godz. 2'30 pop. z kaplicy cmentarza rakowickiego.

Wiktorja Stuczyńska, wdowa zmarła 4 lutego w 78 r. życia. Pogrzeb odbył się 6 bm.

Kraków tonął wczoraj w ciemnościach.

Około godziny 5 popołudniu zarówno w sklepach i mieszkaniach prywatnych, jak też i w biurach instytucyj krakowskich zabrakło światła elektrycznego. Ciemności trwały do godz. 7 wieczorem. Tramwaje przez ten czas zostały unieruchomione i tylko w śródmieściu świeciły się lampy łukowe.

Przyczyną braku światła był — jak się dowiadujemy — następujący fakt. Oto **pracujący od piątku wieczora przy rozszerzaniu instalacji elektrycznej w rozdzielnicy elektrowni miejskiej elektromonter Prohaska, specjalnie do Krakowa powołany, wskutek przemęczenia widocznie popełnił nieostrożność, wywołując krótkie spięcie, przyczem sam doznał silnego poparzenia twarzy i obu rąk. Równocześnie ze spięciem stanęły automatycznie obie turbiny.**

Mimo jednak nieszczęśliwego wypadku Prohaska **przy pomocy personalu elektrowni zdołał w godzinę po tym fakcie uruchomić jedną turbinę, a przed godziną 7 wieczorem został doprowadzony pełny prąd elektryczny w całem mieście.**

Przez jakiś czas zarząd telefonów wyłączył swą baterję z obawy przed krótkiem spięciem, jednak po półgodzinnej przerwie telefony nadal funkcjonowały.

Ujęcie niebezpiecznego złodzieja kolejów.

Policja aresztowała **niebezpiecznego złodzieja kolejowego Aleksandra Koryniewicza vel Korzeniowskiego Dzułę**, który od dłuższego czasu **okradał podróżujących koleją**. Zdołano ustalić, iż **dokonał on szeregu kradzieży waliz na szkodę** Dawida **Landaua**, kupca z Przemyśla, na szkodę Jakóba Józefa **Majera**, gener. sekret. sokolstwa franc., zamieszkałego w Paryżu, oraz na szkodę Aleksandra **Badarena**, adwokata z Rumunji.

Koryniewiczowi **pomocy i schronienia udzielała** niejaka **Marja Piszczek**, zam. w Krakowie, w której mieszkaniu **znaleziono poważną ilość różnych skradzionych rzeczy i waliz**. Zdołano odebrać **lwią** część rzeczy skradzionych, które zwrócono poszkodowanym, natomiast resztę rzeczy i waliz pozostawione w tut. E. U. Ś. pod Telegrafem, celem rozpoznania tychże przez poszkodowanych.

WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO KOŁA ZWIĄZKU LUDOWO NARODOWEGO odbędzie się w poniedziałek dnia 8 lutego 1926 r. o godz. 7 wieczór, w lokalu Stronnictwa (Rynek 6).

W SETNĄ ROCZNICĘ ZGONU STANISŁAWA STASZICA odbył się wczoraj w Krakowie uroczysty obchód urządzony staraniem komitetu obywatelskiego. Po nabożeństwie w kościele Marjackim odbyła się w auli Uniw. Jag. Akademja przy udziale licznych przedstawicieli władz. Przemówienie wygłosił prof. Szajnocha.

UROCZYSTA AKADEMJA KU CZCI ST. STASZYCA. Młodzież Wszechpolska, urządza dziś dnia 7 b. m. w Auli Uniwersytetu Jagiell. o godz. 11 30 z powodu stuletniej rocznicy zgonu St. Staszyca Akademję z następującym programem:

1) Chór Akademicki, 2) Zagajenie — Bielecki Tadeusz, 3) Staszyc wobec prądów oświecenia — prof. Chrzanowski Ignacy, 4) Staszyc jako reformator polityczny — prof. Konopczyński Władysław, 5) Staszyc jako geolog — prof. Szajnocha Władysław. Wstęp 1 zł., akademicy wolny. Bilety do nabycia przy wejściu.

ODCZYT PROF. ST. KUTRZEBY. Najbliższy odczyt z cyklu „Międzynarodowe położenie Polski“ urządzanego przez Młodzież Wszechpolską, wygłosi dziś w niedzielę 7 lutego b. m. w sali Kopernika (Coll. Nov.) prof. St. Kutrzeba na temat: „Rozbrojenie świata“. Początek o godzinie 6-tej wieczór. Bilety w cenie 1 zł., akademicki 50 gr. do nabycia przy wejściu.

WIECZOR KU CZCI PAPIEŻA PIUSA XI. Staraniem Sekretarjatu Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych w Krakowie odbędzie się w czwartek dnia 11 lutego o godzinie 6·30 wieczorem w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11, uroczysty wieczór ku uczczeniu Papieża Piusa XI. z okazji 4 rocznicy Jego koronacji w dniu 12 lutego 1922. Na program wieczoru złożą się: Zagajenie — ks. Ludwik Kasprzyk. Kantata papieska — chór. Odczyt: „Papiestwo i jego znaczenie w dzisiejszej dobie“ — red. Jan Matyasik. Deklamacja: „Encyklika Oblężonego“, wiersz C. Norwida. Zakończenie.

AKCJA XIĄŻĘCO ARCYBISKUPIA DLA BEZROBOTNYCH. Na posiedzeniu piątkowem, któremu przewodniczył Xiążę Metropolita, ujawnione zostały wielce pocieszające cyfry świadczące, że obywatele Krakowa wzięli do serca wymowne słowa pierwszej Arcybiskupiej odezwy, iż w akcji ratunkowej „nikt nie jest wybranym a wszyscy powołani“. Stwierdzono, że nie datki wielkie ale ofiary choćby drobne ogółu pozwoliły osiągnąć nadspodziewane wyniki.

Nadmierny ciężar wydawania około 2700 obiadów dziennie bezrobotnym dźwignęły Komitety parafialne dzięki pracy energicznych Pań, pod znakomitem kierownictwem Prezesowej profesorowej Kostaneckiej.

Obliczono, iż około 1300 zł. dziennie wystarczyłoby dla niesienia pomocy głodnym i że uzyskanie już tylko jeszcze kilku tysięcy złotych doprowadziłoby szczęśliwie do końca miesiąca.

Po tych wynikach trudno nie żywić nadziei, że powodzenie akcji rozgrzeje opinję, da nowy impuls społeczeństwu krakowskiemu do jeszcze jednego wysiłku. Tak mało już brakuje by związać koniec z końcem i uzupełnić błogosławione dzieło. Wydanie 26.000 obiadów zdawało się jeszcze niedawno temu niedościgłem marzeniem. Organizacja, sprawność a przedewszystkiem miłosierdzie wszystkiemu podołają.

Bronić się trzeba przed fałszywym wstydem przy składaniu skromnej ofiary.

Psychologicznie powinno pociągać każdego spełnienie obowiązku dorzucenia własnej cegiełki do dzieła. Wpłacenie bowiem w Konsystorzu sumy 8 zł. 50 gr. zapewnia całą tygodniową serję obiadów jednemu nieszczęśliwemu bliźniemu. Tak się rzecz przedstawia.

Równolegle z tą akcją, znana z niestrudzonej pracy społecznej p. Róża Lubieńska znajduje czas na wykonywanie patronatu za kratami więzień. Jest to wzięcie złego zagrażającego podwójnie krajowi: bezrobociem i przestępstwem, we dwa ognie miłosierdzia. Nie wszędzie jest ciemno w Polsce.

ZARZĄD OBWODOWY FUNDUSZU BEZROBOCIA W KRAKOWIE przeniósł się do nowego lokalu przy ul. Krowoderskiej 1. 5, Nr. tel. 472 (parter na lewo) i przypomina, **że zaległe wkładki na fundusz bezrobocia należy uiścić najpóźniej do 20 b. m. na konto P. K. O., Warszawa Nr. 9.600, gdyż w przeciwnym razie wdroży się kroki egzekucyjne.**

ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH, wydział zapomogowy, urządza pod hasłem „Jak kto może“ dnia 13 bm., w sali Saskiej wielką zabawę taneczną z kotyljonem, jedyną w tym karnawale. Całkowity dochód na bezrobotnych pracowników umysłowych.

Licznie napływające zgłoszenia po zaproszenia. które wydaje się w lokalu Związku, ul. Sławkowska 6, I. piętro, między godz. 7—9 wieczór, oraz różne niespodzianki, jako też dwie orkiestry z „jazz bandem“ wróżą zabawie tej pełne powodzenie.

LEGJE AKADEMICKIE. Krak. Komitet Akad. Wydział Wojskowy zawiadamia młodzież akademicką tut. środowiska że w Krakowie organizuje się Ochotnicza Legja Akademicka. Organizację tej Legji przeprowadza referat przysposobienia wojskowego 20 p. p. Wpisy do Legji przyjmuje kancelarja Uniwersytetu Jagiel. od poniedziałku do soboty tj. do 13 lutego 1926. Wzywa się młodzież akad. do najliczniejszego zgłaszania się.

WALNE ZGROMADZENIE ZAWODOWEGO ZWIĄZKU URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH W KRAKOWIE. Dnia 30 stycznia b. r. odbyło się w obecności licznego grona członków, zwyczajne walne zgromadzenie powyższego Związku. Zarówno ze sprawozdania referenta dla spraw wewnętrznych, jak i referenta dla spraw zewnętrznych Związku wynikało, że Zarząd ustępujący, mimo olbrzymie trudności finansowe i gospodarcze państwa. wywiązał się ze swego zadania bez zarzutu. Szczególnie na terenie zewnętrznym może się on poszczycić wcale pięknym sukcesem nawiązania przyjaznych i owocnych stosunków z innemi pokrewnemi Związkami klasowemi. Zarząd inicjował w porozumieniu z innemi Związkami wiece, brał czynny udział w akcji dla berobotnych, interesował się żywo i skutecznie ubezpieczeniem społecznem, nie zaniedbując równocześnie pracy wewnętrznej, zmierzającej do skoordynowania wszystkich twórczych czynników w kierunku wzmocnienia organizacji. W dyskusji, jaka się rozwinęła po sprawozdaniu, z uznaniem podnoszono intenzywną pracę Zarządu, pod adresem którego zwrócono się z wezwaniem pogłębienia akcji ogólnospołecznej i klasowego uświadomienia członków. W tym celu postanowiono stworzyć fundusz zapomogowy i rozpocząć przygotowawcze prace. Wreszcie dokonano wyboru nowego Zarządu w następującym składzie: prezes Furman Henryk, wiceprezesi: Mitana Czesław, Schwertner Bronisław,

Szopski Wacław, sekretarz Statter Maksymiljan, skarbnik Kuliszkiewicz Kazimierz, gospodarz Wójcik Stanisław, członkowie: Bauman Jakób, Holzer Leon, Kraśniewska Damira, Pilch Józef, zastępcy: Masłowski, Erlich, Eisner, Mateles Donat, Torbówna. Komisja rewizyjna: Burg, Rzędziński, Wojnowski.

Ponadto uchwalono zmienić statutowo nazwę Związku na „Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych w Krakowie".

DYŻURY NOCNE W APTEKACH. W nocy z niedzieli na poniedziałek (z 7 na 8 bm.) pełnią służbę następujące apteki: 1) **Apteka pod Białym Orłem**, Linja A—B 45; 2) **Aptka pod Św. Kingą**, ul. Łobzowska 6; 3) **Apteka pod Jagiełłą**, Plac Matejki 3; 4) **Apteka pod Murzynem**, ul. Krakowska 19.

W niedzielę przez cały dzień służbę pełnią: 1) **Apteka pod Złotą Głową**, Rynek główny 1; 2) **Apteka pod Trzema Koronami**, ul. Retoryka 1; 3) **Apteka Czternasta**, ul. Lubicz 7; 4) **Apteka**, ul. Stradomska 6.

W nocy z **poniedziałku na wtorek** (z 8 na 9 bm.) służbę pełnią: 1) **Apteka pod słońcem**, Linja A—B 13, — 2) **Apteka pod Eskulapem**, ul. Gertrudy 1, 3) **Apteka pod Matką Boską**, ul. Krowoderska 74, 4) **Apteka w Dębnikach**, ul. Konopnickiej 1, — 5) **Apteka pod Złotym Orłem**, ul. Krakowska 9.

KURS KILIMKARSKI. Wpisy na kurs kilimkarski przyjmuje Dyrekcja Muzeum przemysł. Kraków, Smoleńska 9, codziennie od godz. 9 rano do 2-giej.

ZARZĄD OBWODOWY FUNDUSZU BEZROBOCIA W KRAKOWIE przeniósł się do nowego lokalu przy ul. Krowoderskiej L. 5, Nr. tel. 472 (parter na lewo) i przypomina, że zaległe wkładki na Fundusz Bezrobocia należy uiścić najpóźniej do 20 bm. na konto P. K. O. Warszawa Nr. 9.600, gdyż w przeciwnym razie wdroży się kroki egzekucyjne.

GARDEROBIANY ZŁODZIEJ W POTRZASKU. Organa policyjne aresztowały Jana Kowalskiego, lat 27 z Krakowa, za kradzież garderoby na szkodę Marji Lenickiej, zam. w Krakowie ul. Wasilewskiego l. 9.

NAŁOGOWY RZEZIMIESZEK W CZAPCE AKADEMICKIEJ. Aresztowano niejakiego Józefa Prochownika z Krakowa, notowanego policyjnie złodzieja, który wałęsał się we dnie i w nocy po ulicach Krakowa w czapce akademickiej, starając się widocznie w ten sposób uśpić czujność upatrzonych ofiar.

SEKCJA OPIEKI NAD MŁODZIEŻĄ TOW. IM. PIOTRA SKARGI zawiadamia, cż w niedzielę dn. 7 bm. o godz. 3-ej w sali sodalicyjnej odbędzie się pogadanka z obrazami świetlnemi, którą wygłosi p. Radwanek (VI. Koło T. S. L.) „Opowieść o Guliwerze i Liliputach".

WYRODNA MATKA. Wczoraj podrzuciła niewyśledzona kobieta na klinice chirurgicznej przy ul. Kopernika 40 chore zakaźnie dziecko i zbiegła w niewiadomym kierunku. Dziecko oddano do szpitala epidemicznego na Prądniku.

KIESZONKOWCY NAWET W KOŚCIELE KRADNĄ. Aresztowano Edwarda Bornsteina za usiłowaną kradzież torebki z gotówką w kościele św. Barbary na szkodę Rozalji Ropa, zam. przy ulicy Siemiradzkiego 17.

KRADZIEŻ GARDEROBY. Marjan Kleczkowski, zam. ul. św. Anny 2, doniósł, że skradziono mu z mieszkania nowy płaszcz wartości 400 zł. a na szkodę lokatorki Wysockiej nakrycie na nogi aksamitne podbijane lisami wartości 1000 zł.

OKRADZIONY W APTECE. Władysław Baran, urzędnik pocztowy, zam. ul. Kurkowa l. 3, doniósł, że w aptece Norka w Rynku głównym skradziono mu portfel z kwotą 15 zł.

WŁAMANIE DO MIESZKANIA. Włodzimierz Duch, urz. Magistratu, zam. ul. Krupnicza l. 16, doniósł o kradzieży garderoby wartości 100 zł. z mieszkania, do którego sprawcy się włamali.

PARA ZŁODZIEJSKA POD KLUCZEM. Aresztowano Marję Urban, służącą, za kradzież garderoby wartości 200 zł. na szkodę służbodawczyni Siekierzyńskiej przy ul. Jabłonowskiej.

Aresztowano również Tadeusza Kutrzebę za kradzież garderoby wartości 150 zł. na szkodę Zofji Drobot.

ZBIEGŁ Z WALIZĄ. Bronisława Majgrodzka, zam. w Warszawie Al. Jerozolimskie l. 43, doniosła, że nieznany osobnik, który zabrał od niej kwit na podjęcie bagażu, podjąwszy walizę z garderobą, zbiegł z nią, wyrządzając jej szkodę na 200 zł.

—o—

Przed jubileuszem franciszkańskim.

Dnia 28 stycznia odbyło się w sali „Domu Księży" przy ul. św. Marka l. 10 w Krakowie drugie zebranie Komitetu wykonawczego obchodu jubileuszowego 700-ej rocznicy śmierci św. Franciszka z Assyżu. Zebraniu przewodniczył ks. rektor Mateusz Jeż. Według sprawozdania sekretarza, Komitet wykonawczy podzielił się na pięć sekcyj z podsekcjami.

Przewodniczącym sekcji propagandowej wybrano p. Franciszka Ksaw. Pusłowskiego, zastępcą ks. red. Ferdynanda Machaya, sekretarzem p. Stanisława Gądka, zastępcą p. dr. Melanję Grafczyńską, delegatami Zakonu są: O. Czesław Bogdalski, Bernardyn i O. dr. Anzelm Kubit, Franciszkanin.

Podsekcje: prasowa, odczytowa i wydawnicza objęły swoje działy pracy. Ustalono około 60 te matów odczytów i referatów i wyszukano kilkunastu mowców z Krakowa. Wielką pomocą w pracy podsekcji odczytowej byłoby zgłaszanie się mowców z poza Krakowa do objęcia referatów.

Przewodniczącym Sekcji obchodowej podzielonej na podsekcje artyst.-literacką, muzyczną i wykonawczą wybrano p. Karola Hub. Rostworowskiego, O. dra B. Rizziego i inż. Z. Klewskiego. Delegatami Zakonu są O. Stefan Wawrzkiewicz, gwardjan Franciszkanów i O. Anastazy Pankiewicz, gwardjan Bernardynów. Sekcja ta ustaliła w zarysie program uroczystości jubileusz. w Krakowie. P. Rostworowski i O. Rizzi pracują nad stworzeniem wielkiego Misterjum franciszkańskiego.

Przewodniczącym Sekcji skarbowej wybrano p. Jana Krzyżanowskiego, dyrektora miejskiej Izby obrachunkowej, zastępcą p. Władysława Gubarzewskiego, em. radcę Sądu, sekretarzem p. dra Władysława Bieniasza, skarbnikiem p. inż. Juljana Bobilewicza. Delegat Zakonu O. Paschalis, Kapucyn.

Przewodniczącym Sekcji kwaterunkowej wybrano ks. Józefa Tomerę, zastępcą p. Jana Gołąba, emeryta, sekretarzem p. Jana Masłowskiego, urzędnika Banku Polskiego i zastępcą p. Stefana Towarnickiego, urzędn. Kasy skarbowej. Delegatami Zakonu są O. Joachim, Reformat i O. Łukasz, Franciszkanin. Sekcja ta czyni starania o zniżki kolejowe, wyszukuje odpowiednie kwatery dla przyjezdnych na uroczystości jubil. i organizuje pomoc w wyżywieniu.

Sekcja miłosierdzia wybrała przewodniczącą p. Marję Gubarzewską, żonę em radcy sąd., zastępcą p. Kazimierza Szaszkiewicza, obywatela ziemskiego, zastępczynią p. Marję Kozikową, żonę nadleśniczego, sekretarką p. Eugenją Towarnicką, zastępcą p. Szymona Rataja, porucznika W. P. i skarbnikiem p. inż. Korneljusza Strokę, radcę budow. miejskiego, a zastępcą p. Michała Kruka, adjunkta Izby skarbowej. Delegatami Zakonu są: O. Czesław Kellar Franciszkanin, sekretarz Rady Główn. III. Zakonu i O. Tadeusz Kraus gwardjan Kapucynów.

Sekcja ta organizuje zbiórkę znoszonej odzieży, którą po odnowieniu można otrzymać za najniższą opłatą. Pragnie także zapoczątkować budowę „Domu tercjarskiego", w którym znaleźliby przytułek opuszczeni oraz noclegi przyjeżdżający do Krakowa z całej Polski tercjarze.

Kancelarja Komitetu wykonawczego mieści się w budynku „Domu Księży", ul. św. Marka l. 10, gdzie od godz. 11 do 1 w południe można zasięgnąć informacyj w sprawie obchodu jubil., zgłaszać się do współpracy i składać dobrowolne datki.

—o—

Figle elektryczne.

W bardzo krótkim okresie czasu już poraz drugi urządza nam elektrownia miejska niespodziankę i pogrąża Kraków w ciemnościach egipskich. Przed kilkunastu dniami główny monter urządził jakiegoś psikusa, przyczem podobno zabity został jakiś mechanik, wczoraj znowu inny figlarz pogasił kilkaset tysięcy żarówek w Krakowie.

Dyrekcja elektrowni już przyzwyczaiła się widocznie do tych psich figlów elektrycznych i zaraz wyłącza wszystkie telefony, aby klientela nie mogła się dopytać kiedy figiel się skończy. Wczoraj 567 ani nie burczał ani nie trąbił, 2139 wydawał jakieś nieartykułowane dźwięki, 2050 tylko szumiał jak bałwan morski — jedynie 3534 zgłaszał się i niesłychanie uprzejmie informował publiczność, że nic nie wie, ponieważ jest podstacją.

A tymczasem ulice otulił czarno-niebieski kolor, z którego wyłaniały się tylko jak gęste nagrobki białe fasady kamienic. Wozy tramwajowe stanęły i wybałuszały bezmyślnie błyszczące czarne oczodoły na publiczność.

A na A-B z jednego tylko lokalu padał biały snop światła na chodnik.

Rzęsiście była oświetlona firma Reima.

— Szczęśliwi jesteście, że przynajmniej zabezpieczyliście się gazem, gdy elektryka zgaśnie — zauważa jakiś klient.

— Hoho, my się znamy na elektrycznych figlach — odpowiada z dumą subjekt — dlatego popieramy elektrownię, ale i instalacji gazowej nie zdejmujemy. Niema głupich! **Trz.**

—ooo—

Występ „Perskiego Oka" w Krakowie

Pani Zula Pogorzelska żegnając Kraków po letnich występach w teatrze Słowackiego, wyczuła widocznie jak wielką sympatję zdobyła sobie wśród nas, jak wiele ludzi pozostawiła z rozdartym sercem, bo postanowiła ukrócić tęsknotę, ulżyć cierpieniom i występuje od wczoraj w teatrze Bagatela.

Zespół „Perskiego Oka" dobrze czyni wyrywając się od czasu do czasu z wiru wielkomiejskiej Warszawy do podwawelskiego grodu, najpierw dlatego, że daje nam posmak zachodnich kabaretów, pozwala nam niesłychanie miłą swoją grą i wysokiem poczuciem smaku łykać największe świństwa, które w Krakowie dotychczas łykamy bez opłatka, tak na surowo, tak po krowodersku...

Zespół „Perskiego Oka" choć w innej obsadzie niż w Warszawie, gra jednak harmonijnie, nie można tu wyczuć żadnych tarć, — nic się nie zazębia. Na czoło całego zespołu wysuwa się oczywiście p. Zula Pogorzelska, — coś z dziecka, coś z paryskiego petit gamain, — dla której powinien być w mowie polskiej wynaleziony jakiś silniejszy przymiotnik niż sympatyczna, bo rzeczywiście określenie miła, słodka, sympatyczna jest za słabe dla pani Zuli.

Za swoją gwiazdą dzielnie podąża pani Korska, pan Hanusz, p. Lin jako conferencier ze swoimi własnymi aktualnymi dowcipami.

Szkoda, że przemiły zespół „Perskiego Oka" już dziś opuszcza Kraków.

—ooo—

Z karnawału.

Bal lekarski w sali Starego Teatru.

Wrażenie z balu lekarskiego da się określić w tych słowach: — powrócił, jak sen bal z czasów przedwojennych, na którym można było zobaczyć niejedną piękną sukienkę, niejedną milutką twarzyczkę, niejednego dobrze wychowanego człowieka. Nie było gwizdu, ciężkich stąpań, paskarskiego oddechu nasyconego zbytkiem wina, nie było płaskich, ordynarnych dowcipów.

Dlatego bal lekarski długo pozostanie w pamięci tych, którzy chcieli bodaj chwilę oddetchnąć przedwojenną atmosferą.

Gospodarzami tego nad wyraz miłego balu byli prof. dr. Meydel kurator Tow. Bratniej Pomocy Medyków, prof. dr. Majewski prezes Tow. lekarskiego, dr. Pawlas sekr. tow. lek. i prof. dr. Łobaczewski Adam — a z ramienia młodzieży p. Przybyszowski.

Wśród wielu rzeczywiście pięknych i eleganckich tualet na pierwsze miejsce wybijała się czarna toaleta ze srebrną lamą p. Dudekowej, potem czarna z crepe georgette i pięknie mieniącymi się dżetami drowej Czaykowskiej, przyczem biała peruka odbijała wspaniale od harmonijnej sukni, następnie toaleta p. Ripperowej, złota ze strusimi piórami, panny Dziedzicówney suknia szafirowa, zielona p. Bujakówney Zofji, piękna toaleta studentki medycyny panny Tokarskiej z białego jedwabiu z nałożoną delikatną srebrną siatką, toaleta różowa z bladymi tego samego koloru różami i w. in.

W przemiłej atmosferze zabawa przeciągnęła się do rana.

—o—

RUCH WYDAWNICZY.

WIADOMOŚCI MUZYCZNE, numer styczniowy, a więc pierwszy w tym roku, oznaczony Nr. 9 (lepiejby było II. rok istnienia pisma, rozpocząć Nr. 1). Ozdobiony rprodukcją podobizny St. Moniuszki, według litografji Lafosse'a (Album wileńskie Wilczyńskiego), przynosi treść bardzo interesującą zarówno dla muzyków, jak niemniej dla miłośników muzyki polskiej, której rozwojowi i dziejom jest pismo to szczerze oddane. — Obok artykułów z zakresu muzykologji, jak „Przyczynki do historji krakowskiej kultury muz. w XVII. i XVIII. wieku Dr. A. Chybińskiego, „Narodziny opery polskiej" Krogulskiego, znajdują miejsce wysoce interesujące prace Dr. Müllera, (Szkice z dziejów muzyki na Litwie), Surzyńskiego „Notatki autobiograficzne" i t. d. Prof. Dr. Jachimecki zabiera głos w sprawie polskiej „Książki muzycznej", zaś prof. Kazuro „W sprawie utworzenia wydziału da nauczycieli śpiewu w szkołach ogólnokształcących". — Na łamach pisma tego omawia się nadto „Sprawa prawa autorskiego na utwory muzyczne". Resztę pisma, wydanego nie tylko starannie, lecz wprost wykwintnie (co powinno zwrócić uwagę pp. grafików), poświęcono takim sprawom muzycznym Polski, jak sprawozdaniu z pierwszego zjazdu kierowników uczelni muzycznych (20—22 listopada 1925), kongresowi delegatów Kolegjum pol. organistów-chórmistrzów i obfitej, starannie zestawionej kronice. Pismo, ozdobione licznemi, czysto odbitemi rycinami, zasługuje na jak najszersze poparcie. Redaktorem jego jest p. Edward Wrocki w Warszawie (ul. Warecka 15), zaś wydawcą Związek muzyków. **Stbur.**

Z SEJMU.

Ustawa o opłatach stemplowych. — O Zaniechanie budowania nowych zakładów amunicyjnych pod Lublinem. — Unifikacja ustawy o nadaniach górniczych. — Do 31 czerwca przedłużono prawo m. Krakowa do pobierania podatku spożywczego. — W ciągu 18 lat prywatne biura pośrednictwa pracy mają być zlikwidowane. — Poseł Wierzbicki i Zw. lud. narod. przeciw odstraszaniu kapitałów zagranicznych od Polski i przeciw radzie rządowo-przemysłowo-robotniczej.

Warszawa, 5 lutego. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odesłano w pierwszem czytaniu do komisji ustawę o zmianie **rozporządzenia** Prezydenta o wykonywaniu **czynności bankowych i o nadzorze nad niemi, oraz ustawę o podatku od lokali.**

Następnie przystąpiono do rozpatrywania ustawy o opłatach stemplowych. Dłuższe przemówienie w tej sprawie **wygłosił poseł Helmoński, który** pokrótce streścił postanowienia nowej ustawy zawierającej 181 artykułów. Mowca między innemi stwierdził, że o chaosie jaki dotąd istniał w dziedzinie opłat stemplowych, świadczy fakt, że ustawa obecna uchyla przeszło 20 ustaw w tym przedmiocie.

Po przemówieniu posła Helmońskiego rozwinęła się dyskusja szczegółowa, poczem przystąpiono do głosowania w wyniku którego całą ustawę uchwalono uwzględniając niektóre poprawki, w toku drugiego czytania.

W dalszym ciągu posiedzenia po referacie posła Marjana Malinowskiego uchwalono rezolucję komisji wojskowej wzywającą rząd, aby zaniechał budowania nowych składów amunicyjnych pod miastem Lublinem i aby przeznaczył na ten cel inne grunta. W drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto na podstawie referatu posła Szydłowskiego nowelę do austrjackiej ustawy generalnej unifikacji przepisów regulujących kwestje nadań górniczych na terenach Rzplitej. **Dłuższą dyskusję wywołała sprawa przedłużenia prawa miasta Lwowa i Krakowa do pobierania samoistnego podatku spożywczego wynikłego w związku z poprawką senatu. Senat przedłużył to prawo do 30 czerwca br. podczas gdy sejm uchwalił przedłużenie do 31 marca br.** — Komisja skarbowa sejmu opowiedziała się za poprawką senatu. Przeciw tej poprawce wypowiedzieli się posłowie Sanojca i Malik. Przemawiał również poseł Reger, poczem **w głosowaniu 107 głosami przeciwko 99 poprawkę senatu uchwalono.**

Następną z kolei sprawę zmiany ustawy o zarobkowem pośrednictwie pracy w kierunku skreślenia postanowienia nakazującego likwidację prywatnych biur pośrednictwa pracy, referowała posłanka Ładzina. Sprawozdawczyni zaznaczyła, że działalność prywatnych biur pośrednictwa pracy nie nastręcza powodów do ich likwidacji. Odmienne stanowisko zajął poseł Reger, który uważa, że działalność powyższych biur jest szkodliwą, wprowadza demoralizację i jest rozsadnikiem prostytucji. Poseł Reger postawił wniosek mniejszości, aby likwidacja tych biur była przeprowadzona w ciągu 18 lat. W głosowaniu wniosek ten został uchwalony. W końcu posiedzenia poseł Niedziałkowski (PPS) uzasadniał nagłość wniosku PPS w sprawie ankiety publicznej o kosztach produkcji przemysłowej, zaznaczając przy tem, że wobec zbliżania się terminu zwołania międzynarodowej konferencji ekonomicznej w sprawie ogólnej sytuacji gospodarczej wskazanem jest, aby rozporządzać odpowiednio poważnym materjałem, dlatego też PPS proponuje rozpisanie **odpowiedniej ankiety opartej na zasadzie jawności i przymusowości zeznań.** Ze względu, że sprawa jest pilna, komitet prosi o uchwalenie nagłości, merytorycznie zaś wnosi o odesłanie sprawy do komisji przemysłowo handlowej. **Za nagłością przeciw meritum wniosku opowiedział się z związku Z. L. N. poseł Wierzbicki, który między innemi oświadczył, że wniosek PPS wprowadza do życia gospodarczego nowy moment zamętu i odstraszy kapitały zagraniczne. Zdaniem posła Wierzbickiego wniosek PPS jest aktem samobójczym, jest polityką antygospodarczą a więc antypaństwową. Nie możemy tworzyć z siebie rady rządowo-przemysłowo-robotniczej, bo zgubilibyśmy całą produkcję i ostatecznie zamknęlibyśmy dostęp kapitałom zagranicznym. Klub ZLN. w celu uzdrowienia produkcji ma przygotowaną następującą rezolucję:**

Wzywa się rząd do powołania komisji międzyministerjalnej z udziałem rzeczoznawców dla ustalenia, jakie czynniki wpływają na drożyznę produkcji w Polsce, jakie środki zaradcze należy przedsięwziąść dla rozwoju gospodarczego państwa, wzrostu własnych i przypływu obcych kapitałów. Ponieważ rezolucja ta dzisiaj rozpatrywana być nie może, oświadczył poseł Wierzbicki, nie będziemy więc głosowali przeciw nagłości wniosku PPS, aby jak najprędzej wszedł on pod obrady komisji handlowo-przemysłowej, która go niewątpliwie odrzuci.

W głosowaniu nagłość wniosku przyjęto, sam wniosek odesłano do komisji przemysłowo-handlowej. Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie we wtorek 9 lutego o godz. 4 popołudniu.

Rewizje w Państw. Banku Rolnym.

Warszawski „Kurjer Poranny" donosi: Od kilku tygodni działa w państwowym Banku rolnym komisja rewizyjna, powołana przez prezesa Rady nadzorczej p. T. Wilkońskiego. W skład komisji wchodzi trzech członków Rady nadzorczej oraz komisarze ministra skarbu i ministra reform rolnych. Komisja łącznie z prezesem rozpatruje szczegółowo dotychczasowe wyniki działalności wszystkich działów pracy Banku. Dotychczas zrewidowano dział funduszów administrowanych i wydział likwidacyjny b. Banku szlacheckiego i włościańskiego. Obecnie komisja przeprowadza rewizje działu agrarnego, który stanowi jedną z najważniejszych dziedzin pracy Banku.

W związku z temi rewizjami p. minister reform rolnych zarządzeniem swem z dnia wczorajszego zawiesił na wniosek komisji rewizyjnej w czynnościach dwóch dyrektorów Banku, mianowicie dyrektora działu agrarnego, p. Józefa Ściągosza, oraz wicedyrektora tegoż działu, p. Stefana Czarneckiego.

Rozmaitości.

PRANIE I PRASOWANIE BANKNOTÓW.

Choć brzmi to dziwacznie, ale jednak jest autentycznym faktem: **banknoty** Stanów Zjednoczonych które uległy znaczniejszemu zabrudzeniu i pomięciu, zostają co pewien czas **prane**, a właściwie **myte i prasowane**, przyczem przeprowadza się ich gruntowną **desynfekcję**.

Odnośną maszynę, czynną w waszyngtońskiej mennicy, zbudował inżynier R. J. **Ralph**. Składa się ona z pary wstążek, poruszających się, pomiędzy które banknoty zostają włożone. Wstążki te przeprowadzają banknoty przez ciecz, złożoną z mydła wołowego i pewnych środków chemicznych, a potem przez czystą, letnią wodę. Następnie inna para wstążek chwyta banknoty i suszy je oraz prasuje na walcu blaszanym, odpowiednio nagrzanym.

Mocno nawet zniszczone banknoty opuszczają maszynę w zupełnie przyzwoitym stanie i — co jest najważniejsze, — pozbawione zupełnie chorobotwórczych bakteryj, gromadzących się zazwyczaj na ich powierzchni obustronnej w wielkiej ilości.

Byłoby bardzo wskazanem, aby w Warszawie pomyślano o podobnej maszynie, gdyż nasze drobne banknoty zaczynają już przybierać wygląd pożałowania godny.

„OJCZE NASZ" W 1000 JĘZYKACH.

Z **Rzymu** donoszą, że uczony węgierski, prof. **Kertess**, złożył Ojcu św. osobliwy w swoim rodzaju podarek. Mianowicie zestawił **on tłumaczenie Modlitwy Pańskiej w 1000 językach** i księgę z temi tłumaczeniami wręczył Papieżowi na osobnem posłuchaniu.

W ten sposób wziął prof. Kertess rekord przed angielskiem Towarzystwem biblijnem, które wydało dotąd Biblję w przekładach „dopiero" na 700 języków.

HUMOR.

DELIKATNA ALUZJA.

Buchalter N. dostaje od swego pryncypała urlop, celem poratowania zdrowia, a przedewszystkiem nerwów, nadwerężonych przeciążeniem w pracy.

Po powrocie z urlopu buchaltera **pryncypał** zapytuje się łaskawie:

— No, panie N., jakże tam ze zdrowiem i nerwami?

A buchalter odpowiada bez namysłu:

— Ze zdrowiem dobrze. A nerwy mam teraz tak silne, że nie zemdlałbym nawet, usłyszawszy, iż pan pryncypał zamierza podwyższyć mi gażę!

NIEDOMYŚLNY MAŁŻONEK.

Żona: Wiesz co, mężusiu? Śniło mi się, że kupiłeś mi śliczne auto....

Mąż: Nie marstw się, najdroższa! To tylko sen...

ADMINISTRACJA OTWARTA od godz. 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem

OGŁOSZENIA

Drobne ogłoszenia dla poszukujących pracy 50 gr.

Nie reklama — fakt

8.000 Portretów!! Darmo!

Dla rozpowszechnienia naszego zakładu fotograficznego między czytelnikami „Gońca Krakowskiego“ postanowiliśmy **rozdać 8.000 portretów darmo.** Przynieście lub poślijcie do zakładu naszego fotografję (starą lub nową, pojedynczą, podwójną lub grupę) z waszym dokładnym adresem, na poniższym numerowanym kwicie i na odwrotnej stronie fotografji podać prosimy również nazwisko i adres, a otrzymacie w przeciągu 14 dni retuszowany, artystycznie wykonany, ze zdumiewającem podobieństwem portret, oprawiony w eleganckie passe-partout rozmiaru 35×45 cm. Korzystajcie jak najprędzej, z mojej prozycji, gdyż dla reklamy wyznaczyliśmy ograniczoną ilość, tylko 8.000 portretów. **Jako wzajemną usługę,** gdy będziecie (a to napewno) z portretów zadowoleni, proszę polecać nasz zakład wśród znajomych. Fotografję wysłaną otrzymacie z powrotem w całości, bez żadnego uszkodzenia wraz z portretem. Za passe partout, przesyłkę, opakowanie i zwrot kosztów ogłoszeń proszę przysyłać 5 zł. Nasz zakład, egzystujący już od dłuższego czasu, równie cieszył się uznaniem i tem samem daje zupełną gwarancję co do uczciwości naszej propozycji, my jednak obowiązujemy się zapłacić **1000 złotych** temu, kto dowiedzie, że wymienione warunki nie będą dotrzymane. Przekazy i listy prosimy adresować: Zakład fotograficzny „Foto-Portret“, Warszawa, ulica Próżna Nr. 7, skrzynka pocztowa 586. Telefon 134-51.

Kwit 2013. Zgodne z powyższą ofertą, proszę zakład fotograficzny „Foto-Portret“ w Warszawie nadesłać mi darmo portret fotograficzny rozmiaru passe-partout 35—45 pod warunkiem, że żadnych wydatków, oprócz przekazanych w dniu dzisiejszym 5 złotych, nie poniosę.

Imię ________________ Nazwisko ________________

Adres ________________________________

Przy grupach należy twarz przeznaczoną do powiększenia oznaczyć X.

Ostrzeżenie.

Prosimy o zwrócenie specjalnej uwagi na adres naszego zakładu fotograficznego, gdyż w ostatnich czasach ukazały się ogłoszenia o podobnym charakterze nicsumiennych firm, przeważnie m. Łodzi, ujawniające się wyłudzeniem dodatkowych opłat, gdyż przed wykończeniem zamówienia żądają dopłaty za wyretuszowanie i wykończenie portretów, czego należy się bezwzględnie wystrzegać.

My zaś po otrzymaniu 5 zł. za koszta wymienione w powyższem ogłoszeniu, wysyłamy w oznaczonym terminie artystycznie wykonany (retuszowany) portret oprawiony w passe partout rozmiaru 35×45 **bez żadnej dopłaty,** dzięki czemu otrzymujemy liczne podziękowania od naszych klijentów, którzy nas polecają wśród swych znajomych. 56

CZYTAJCIE!

Najpoważniejsze — najlepiej informowane pismo stołeczne

„WARSZAWIANKA“

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje administracja „Warszawianki“ Kraków, ul. Dunajewskiego L. 7

Telefon Nr 2502

Przeznaczenie

Swiatowej sławy psycho grafolog Szyller Szkolnik opowie Ci, kim jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 5 zł. Osobiście przyjmuię od 12—7. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa Psycholo-Grafolog, Szyller Szkolnik, Piękna 25—13. 111

Każda pani będzie miała po kilka ładnych kapeluszy zapisując się na konc.

kursy modniarstwa

pod firmą **„Aurelia“, przy ul. Sławkowskiej L. 30** w Krakowie. Wpisy przed. od godziny 10—12.

„ZESPÓŁ“

ZAKŁAD KRAWIECKI

Juljusza Giermka

Kraków, Garncarska 7, parter

poleca stroje męskie, wykonanie pierwszorzędne.

Ceny niskie.

Różne

CZAS TO PIENIĄDZ! Każdy może 300, — zł. tygodniowo, bez nadzwyczajnej wiedzy, zarobić. Nawet oprócz zajęcia zaraz od biurka do załatwienia. Materjał wzorowy i objaśnienia otrzyma każdy, jeżeli poda dokładny adres i na odpowiedź znaczek pocztowy załączy. „Chem. Techn. Przemysł“ Goleszów Śląsk. 215

SKŁAD apteczny przy Klasztorze w Częstochowie do sprzedania lub do wydzierżawienia. Wiadomość: Kasprzycki, Częstochowa, Bór 9. 232

FRANCUSKIEGO JĘZYKA początków i konwersacji udziela repatrjantka. Ceny b. przystępne. Łaskawe zgłoszenia pod „Nauczycielka francuskiego“ do Adm. „Gońca“. 233

GAJOWY, energiczny na ordynarję potrzebny od 1 kwietnia do majątku „Kolacin“, poczta Rogów (Łódzki). Odpisy świadectw, warunki nadsyłać listownie. 224

PRAGNĘ zawrzeć znajomość z interesującym, kulturalnym panem. Artyści, malarze, literaci lub ludzie businessu mile widziani. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Albion“ 210

TYLKO okazyjnie za gotówkę kupię kilim 3 na 4 metry lub większy. Sosnowiec skrzynka pocztowa 151. 225

SPRZEDAM fortepian, krótki, krzyżowy. Szklarski, Nowy Sącz, Klasztorna. naprzeciw fabryki Rosmanitha. 226

SUKNIĘ czarną z szefiotu, gabardiny lub crep — de chiny w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia pisemne z podaniem ceny przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Suknia“ 212

PANNA młoda, przystojna wyjdzie za mąż. Pierszeństwo mają panowie kulturalni, starsi na wybitnych stanowiskach lub przemysłowcy. Zgłoszenia pisemne przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Colombina“ 211

LEŚNIK, kier gospodarstwa rybnego, biegły manipulant przyjmie posadę od każdego czasu. Łaskawe zgłoszenia pod „Manipulant“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 223

W ŁODZI 2 eleganckie pokoje umeblowane, nadające się na biuro lub dla lekarza. Wysoki parter, telefon. Zgłoszenia osobiste: Łódź, Przejazd 6. 222

KUPIĘ reprodukcje malarzy w albumach. Zgłoszenia do Admistracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Reprodukcje“ 207

KOSTJUM bronzowy, niezniszczony na osobę wzrostu średniego kupię. Zgłoszenia pisemne pod „Bronz“ kierować do Administracji „Gońca Krakowskiego“. 209

KUPIĘ komplet Mickiewicza (w opracowaniu prof. Kallenbacha). Złoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Mickiewicz“ 208

ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH w Krakowie, Sławkowska 6. I. p. wznowił u siebie kursa naukowe a to: stenografji połączonej z korespondencją handl., języka francuskiego, angielskiego i niemieckiego. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela sekretarjat Związku codziennie od godz. 7 do 9 wieczór.

Kursa naukowe „WIEDZA“

pod osobistem kierow. Prof. Bogusł. Butrymowiczs, Kraków, Studencka l. 14. — Przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1925/26. Kursa obejmują: 1) Kursa maturyczne: gimnazjum klasyczne, humanistyczne, neohumanistyczne i matematyczno-przyrodnicze 1-roczne i 2-letnie; 2) Kurs niższej szkoły średniej w zakresie 4-ch klas; 3) Kurs seminarjum nauczycielskiego jednoroczny i dwuletni; 4) Kurs szkoły handlowej jednoroczny i półroczny; 5) Analogiczne kursa pisemne wszystkich typów zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek i programów nauki, połączone zostały z kursami zbiorowemi w Krakowie i prowadzone są przez uczących na powyższych kursach profesorów szkół średnich równolegle z normalnym tokiem nauki tychże Kursów. — Na Kursach „Wiedza“ udzielają nauk tylko najwybitniejsze siły fachowe gimnazjów krakowskich od 5 do 6 godzin dziennie. — Spis grona profesorów do przeirzenia w sekretarjacie. Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (enic). Dla wojskowych i inwalidów opust 25 procent. Wszelkich informacyj udziela się bezpłatnie.

Zamienię kamienicę

2-piętrową z ogródkiem w Krakowie, na majątek ziemski, w ładnej okolicy, niedaleko miasta. Zgłoszenia pisemne z podaniem bliższych warunków nadsyłać do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Śliczny widok“. 219

Poważne Metalowe Zakłady w Warszawie

celem wykorzystania w całej pełni możliwości produkcji, przyjmą

kapitalistę

lub połączą się z odpowiedniem konsorcjum ewent. dopuszczą do udziału pokrewne przedsiębiorstwo lub Hutę. Oferty pod „Metalowe Zakłady“ składać do biura ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115. 220

Prosimy naszych Czytelników by popierali Firmy ogłaszające się w „Gońcu“

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.